

Najważniejsze problemy ochrony przyrody w Polsce

Państwowa Rada Ochrony Przyrody przedstawiła 15 maja br. opracowanie dotyczące najważniejszych problemów ochrony przyrody w Polsce. Jest to materiał do dyskusji nad metodami reformy systemu ochrony przyrody w Polsce. Znajduje się w nim lista zagrożeń, a także przeszkód, których likwidacja zdaniem Rady może pomóc w skutecznej ochronie przyrody. W dokumencie tym PROP nie wskazuje gotowych rozwiązań, lecz wskazuje, że powinny być one wypracowane jak najszybciej, w efekcie merytorycznej dyskusji zainteresowanych stron. Nie jest to również zestaw wszystkich problemów. Umieszczono w nim te zagadnienia, wobec których członkowie Rady zgodzili się, iż są szczególnie istotne, a jednocześnie można się z nimi skutecznie zmierzyć. Zestawienie to przedstawia smutny obraz kryzysu, który narasta od lat. Poniżej przedstawiamy skróconą wersję tego opracowania. Całość można znaleźć na naszej stronie internetowej pracownia.org.pl.

Redakcja DŻ

Problemy o charakterze politycznym

Słabe postępy we wdrażaniu sieci Natura 2000.



Dolina Biebrzy. Fot. Paweł Klimek

W porównaniu z innymi krajami Unii Europejskiej, oficjalny polski projekt sieci zajmuje najmniejszy procent obszaru kraju. Zgodnie z oceną dokonaną przez Komisję Europejską, zaledwie dla 10% występujących w Polsce gatunków i siedlisk o znaczeniu wspólnotowym sieć ta jest wystarczająca, co także stawia nasz kraj na ostatnim miejscu w Unii. Rządowe działania na rzecz poprawy tej sytuacji są niewystarczające i mają częściowo charakter pozorowany. Podobnie niewystarczające są proponowane uzupełnienia sieci obszarów ptasich. Ani warunki przyrodnicze Polski, ani stan rozpoznania różnorodności biologicznej, nie usprawiedliwiają tak złego stanu rzeczy.

Dokumenty strategiczne i planistyczne dotyczące gospodarki nie uwzględniają ochrony przyrody.

Obecnie przyjmowane są programy działania, strategie i plany różnych szczebli, np. PROW 2007-2013, programy operacyjne na lata 2007-2013, plany urządzania lasu na najbliższe 10-lecie. Lekceważą one zupełnie konieczność realizacji strategicznych celów w stosunku do różnorodności biologicznej.

Słaba pozycja ochrony przyrody w administracji państwowej.

Interesy ochrony przyrody są słabo reprezentowane zarówno na poziomie ministerialno-rządowym, jak i wojewódzkim. Pozycja Ministerstwa Środowiska wydaje się słaba w porównaniu z innymi resortami, a w samym Ministerstwie Środowiska potrzeby ochrony przyrody wydają się zdominowane przez interesy innych działów ochrony środowiska oraz gospodarki wodnej. Na szczeblu wojewódzkim słaba jest zazwyczaj pozycja wojewódzkich konserwatorów przyrody.

Przesunięciu wielu kompetencji na niższe szczeble podziału administracyjnego kraju nie towarzyszyło powołanie powiatowych konserwatorów przyrody. Niedostatki kadr oraz podporządkowanie WKP dyrektorom wydziałów środowiska i rolnictwa sprawiają, że ich możliwości rzeczywistego monitorowania i zarządzania zasobami przyrody w województwach są bardzo ograniczone.

Folgowanie lokalnym egoizmom.

Zbyt często myli się uczciwe i partnerskie traktowanie lokalnych społeczności z dawaniem im całkowitej swobody w decydowaniu o losach zasobów przyrodniczych o znaczeniu ponadlokalnym. Przyroda to dobro ogólnonarodowe i ogólnoświatowe. Ochrona przyrody oznacza czasami konieczność zabezpieczania jej przed krótkowzrocznymi zachciankami inwestorów, polityków, grup interesu.

Problemy prawne i organizacyjne

Brak jasno wskazanej odpowiedzialności za stan przyrody.

Poza parkami narodowymi i krajobrazowymi, nie ma w Polsce instytucji analogicznej do sprawdzającego się na świecie „zarządzającego obszarem” (site manager), który troszczyłby się o określony obszar chroniony i byłby odpowiedzialny za jego stan. W rezultacie rozmywa się odpowiedzialność za stan rezerwatów przyrody czy obszarów Natura 2000. Gdy dochodzi do pogorszenia się ich stanu, praktycznie nikt za to nie odpowiada.

Brak struktur wykonawczych w ochronie przyrody.

Organy ochrony przyrody są prawnie organami administracji. Do ich obowiązków należy przede wszystkim wydawanie zgodnych z prawem decyzji i egzekwowanie przestrzegania zakazów. Poza parkami narodowymi brakuje natomiast struktur, które profesjonalnie zajmowałyby się wykonywaniem ochrony przyrody - mogłyby troszczyć się o stan chronionych obiektów i obszarów, monitorować zmiany, inicjować niezbędne działania, aby stan obszarów poprawić, pozyskiwać na to środki, organizować wykonanie niezbędnych działań itp. Jesteśmy jednym z nielicznych krajów europejskich, w którym brak wyspecjalizowanej, niezależnej od grup interesów agencji, której jedynym celem byłoby wykonywanie ochrony przyrody.

Parki narodowe w stanie kryzysu.

Struktura formalno-organizacyjna parków narodowych (istnienie podwójnych struktur: park narodowy + gospodarstwo pomocnicze; przepisy obowiązujące jednostki budżetowe) uniemożliwia racjonalne zarządzanie nimi i pozyskiwanie środków zewnętrznych. Dyrekcje parków obciążone są wieloma zadaniami niemerytorycznymi. Niemal całość funduszy przeznaczana jest na bardzo niskie uposażenie pracowników oraz utrzymanie rozbudowanej infrastruktury dyrekcji parków. Nakłada się na to brak instytucji koordynującej działalność parków. Zła organizacja zarządzania zasobami ludzkimi, brak środków na potrzebne działania ochronne i edukacyjne oraz na monitoring przyrodniczy, przy chaosie prawnym w sferze planów ochrony, stworzyły sytuację kryzysową.

Traktowania gospodarki leśnej jako nadrzędnej w zarządzaniu niektórymi formami ochrony przyrody.



Tatry. Fot. Paweł Klimek

Rozpowszechniony, a wręcz popierany i propagowany przez Ministerstwo Środowiska jest pogląd, że w parkach krajobrazowych, na obszarach Natura 2000 i na obszarach chronionego krajobrazu gospodarka leśna nie musi ani nie powinna być modyfikowana ze względu na potrzeby ochrony przyrody. Podejście takie uniemożliwia realizację istotnych celów ochrony. Wyrazem tego niekorzystnego podejścia jest najnowszy projekt zmian w ustawie o ochronie przyrody, zakładający wyłączenie terenów leśnych z zakresu planu ochrony parku krajobrazowego, a także powierzający „podmiotom mającym dominujący udział w powierzchni” (w praktyce chodzi o jednostki Lasów Państwowych) zarządzanie obszarami Natura 2000 i nie wymagający sporządzania planów ochrony tych obszarów.

Zasady ochrony gatunkowej sprzeczne z przyrodniczymi Dyrektywami UE.

Zapisy ustawy o ochronie przyrody dotyczące ochrony rodzimych gatunków są sprzeczne z przepisami Dyrektywy Siedliskowej, Dyrektywy Ptasiej, a także z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości związanymi z tymi Dyrektywami (np. przyzwolenie na zabijanie niektórych gatunków ptaków w okresie lęgów, nadrzędność „racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej lub rybackiej” nad zakazami dotyczącymi większości chronionych gatunków lub wyjęcie wydry spod ochrony na stawach rybnych). Polska ochrona gatunkowa to tylko system zakazów, w części nie przestrzeganych, podczas gdy Dyrektywy UE wymagają skutecznego systemu, gwarantującego rzeczywistą ochronę gatunków.

Niewielki stopień egzekwowania przepisów karnych.

Zwalczanie przestępczości związanej z ochroną przyrody jest dość skomplikowane, ze względu na złożoność przepisów polskich i unijnych oraz konieczność posiłkowania się ekspertyzami przyrodniczymi. Jako że nie ma prokuratorów specjalizujących się w tej dziedzinie, sprawy karne dotyczące niszczenia cennych siedlisk przyrodniczych, stanowisk gatunków chronionych lub obszarów chronionych, są często umarzane przez prokuratury lub sądy.

Nieskuteczna ochrona korytarzy ekologicznych.

W polskim prawie brak skutecznych narzędzi dla odtwarzania i ochrony elementów krajobrazu, umożliwiających dyspersję zwierząt i roślin, oraz zapewniających łączność między siedliskami. Pomimo istnienia dobrych opracowań teoretycznych, ochrona korytarzy pozostaje w znacznej mierze wyłącznie postulatem. Do wyjątków należy ustanawianie form ochrony przyrody dla ochrony korytarzy ekologicznych. Potrzeba ich zachowania lub odtwarzania nie jest wystarczająco uwzględniana w procedurach planowania przestrzennego, opracowaniach ekofizjograficznych oraz przy podejmowaniu decyzji lokalizacyjnych czy dotyczących zalesiania.

Brak prawnych gwarancji dla prywatnych form ochrony przyrody.

Forma, która ma w Polsce i na świecie długą tradycję i zasługi – prywatne (należące do osób fizycznych lub prawnych, np. stowarzyszeń) sanktuaria (rezerwaty) przyrody – nie ma w polskim prawie żadnego umocowania. W związku z pozbawieniem gwarancji trwałości, forma ta jest wykorzystywana w znikomym stopniu, podczas gdy mogłaby stanowić cenne uzupełnienie państwowego systemu obszarów chronionych.

Problemy związane z rozpoznaniem walorów przyrodniczych i planowaniem ochrony

Brak planów ochrony lub ich nieprzestrzeganie.

Zasady sporządzania planów ochrony są zmieniane co kilka lat, nie zapewniając stabilności procesów planowania ochrony. Również najnowszy projekt nowelizacji ustawy o ochronie przyrody wprowadza kolejne zmiany. Wiele planów ochrony rezerwatów, parków narodowych i krajobrazowych utraciło ważność po wprowadzeniu obecnej ustawy o ochronie przyrody, a nowych nie sporządzono. W wielu rezerwach ochronę przyrody realizuje się w oparciu o krótkoterminowe zadania ochronne.

Niski poziom zlecanych opracowań przyrodniczych.

Zgodnie z polskim prawem, raporty oddziaływania inwestycji na środowisko, w tym także na obszary Natura 2000, plany ochrony, a także inne opracowania fizjograficzne, może przygotowywać każdy. Brakuje systemu sprawdzania kwalifikacji czy licencjonowania osób i firm przygotowujących takie dokumenty. W przypadku przetargów zwykle jedynym lub głównym kryterium wyboru oferty jest cena. Sprawia to, że ekspertyzy te, szczególnie w części dotyczącej środowiska przyrodniczego, miewają zastraszająco niski poziom, a często są oparte o nieaktualne dane lub są zupełnie sprzeczne ze stanem rzeczywistym. Wszystko to prowadzi np. do błędów przy decyzjach dopuszczających do różnych przedsięwzięć lub braku właściwych działań ochronnych, a to z kolei do konfliktów oraz degradacji walorów przyrodniczych.

Słabe postępy w inwentaryzacji krajowych zasobów siedlisk przyrodniczych i gatunków.

Wciąż mamy duże luki wiedzy o rozmieszczeniu i zasobach gatunków i siedlisk przyrodniczych. Spowodowane jest to brakiem wsparcia badań faunistycznych i florystycznych, dostarczających podstawowych informacji o występowaniu gatunków i wielkości ich populacji. Nadal nie podjęto zadania skartowania siedlisk przyrodniczych w skali kraju. Zagrożeniem są także źle zorganizowane próby uzupełnienia wieloletnich zaniedbań w ciągu jednego roku - aktualnie prowadzona przez Lasy Państwowe powierzchowna i pośpieszna „inwentaryzacja” siedlisk i gatunków na terenach leśnych budzi wiele poważnych wątpliwości metodycznych.



Przełom Dunajca przez Pieniny. Fot. Bogdan Mrówka

Kompensacja przyrodnicza niewłaściwie planowana i realizowana.

Brakuje właściwej wiedzy (także w organach ochrony przyrody), czym jest kompensacja przyrodnicza w rozumieniu Dyrektywy Siedliskowej. Często jako działania kompensacyjne zatwierdzane są prace nie mające nic wspólnego z rekompensowaniem strat zadanych przez inwestycję konkretnym gatunkom lub siedliskom. Bywa też, że działania te stanowią zagrożenie dla innych cennych siedlisk. Brakuje opracowań dobrych praktyk czy wskazań w tym zakresie dla poszczególnych gatunków czy typów siedlisk. Ponadto obecnie kompensacja przyrodnicza stosowana jest niemal wyłącznie na obszarach Natura 2000, podczas gdy każde pozwolenie na budowę powinno być obwarowane kompensacją, jeśli inwestycja powoduje szkody przyrodnicze.

Problemy związane z finansowaniem

Niedostateczne finansowanie ochrony przyrody ze środków krajowych i niewłaściwa alokacja środków.

NFOŚiGW oraz gminne i wojewódzkie FOŚiGW na ochronę przyrody przekazują znikomy procent środków. Wymagania stawiane wnioskodawcom często uniemożliwiają uzyskanie funduszy na wiele zadań. Często duże środki przeznaczone na „ochronę przyrody” są przyznawane na projekty, które

nie mają nic wspólnego z rzeczywistą ochroną walorów przyrodniczych – np. dofinansowanie hodowli bażantów, remonty budynków czy zwalczanie pasożytów w komercyjnych pasiekach.

Bariery organizacyjne utrudniające pozyskiwanie krajowych środków na ochronę przyrody.

Bariery organizacyjne utrudniają, a niekiedy uniemożliwiają jednostkom budżetowym (np. dyrekcjom parków narodowych czy wojewódzkim konserwatorom przyrody) pozyskiwanie na ochronę przyrody środków z NFOŚiGW, wojewódzkich FOŚiGW, EkoFunduszu i innych źródeł. W przyszłości problem będzie dotyczyć także programów operacyjnych i funduszy strukturalnych. Obowiązujące przepisy blokują jednostkom budżetowym możliwość planowania i deklarowanie własnego wkładu do długookresowych projektów i uniemożliwiają im pozyskiwanie dotacji. Zdarza się często, że dostępne środki pozostają niewykorzystane z braku aplikujących o nie instytucji i dobrych projektów (np. środki na ochronę obszarów ptasich Natura 2000 w EkoFunduszu).

Niski stopień wykorzystania środków zagranicznych na ochronę przyrody.

Polskę cechuje wyjątkowo niska, w porównaniu z innymi krajami UE (w tym także z nowymi członkami) skuteczność pozyskiwania europejskich środków na ochronę przyrody, np. Funduszu LIFE, spowodowana brakiem rozwiązań prawno-organizacyjnych wspomagających beneficjentów (brak możliwości kredytowo-poręczeniowych; przepisy obowiązujące jednostki budżetowe). Brakuje skutecznych działań na rzecz rozwiązania tego sygnalizowanego od dawna problemu. W przyszłym LIFE+ istnieje zagrożenie, że Polska nie będzie w stanie wykorzystać należnej jej alokacji finansowej na ochronę przyrody.

Niewłaściwy system odszkodowań za straty powodowane przez gatunki chronione.

Wydaje się znaczne sumy na odszkodowania za straty powodowane przez niektóre gatunki, w niewielkim stopniu uzależniając ich wypłaty od podjęcia wspieranych przez organy ochrony przyrody działań zapobiegawczych. Nie stosuje się też rozwiązań alternatywnych – np. premii za retencję zamiast odszkodowań za straty w wypadku podtopień spowodowanych przez bobry. Obecny system nie zachęca do działań zmierzających do minimalizacji ryzyka wystąpienia szkód.

Problemy praktyki zarządzania chronionymi obszarami i siedliskami

Niedokończony system krajowych obszarów chronionych w Polsce.

Pomimo rozpoznania ich walorów i prowadzonych od dziesięcioleci starań, wciąż wiele miejsc i obszarów kluczowych dla ochrony polskiej przyrody pozostaje nieobjętych krajowymi formami ochrony przyrody (lub objętych tylko bardzo słabymi formami). Wciąż nie utworzono postulowanych od dawna parków narodowych: Jurajskiego, Mazurskiego i Turnickiego. Praktycznie zamarło tworzenie parków krajobrazowych, mimo że według wykonanych analiz potrzeba ich jeszcze około 50. W Polsce powstaje rocznie średnio 10 nowych rezerwatów przyrody, mimo że do utworzenia reprezentatywnej ich sieci potrzeba ich jeszcze co najmniej ok. 400. W niektórych województwach od lat nie powstał żaden rezerwat. Niewiele też zrobiono, by wprowadzić w życie kompleksową ochronę dolin rzecznych. Sieć Natura 2000 jedynie częściowo wypełnia tę lukę, gdyż wchodzące w jej skład obszary chronią jedynie wybrane gatunki i typy siedlisk.

Przesadna ingerencja w ekosystemy leśne parków narodowych i niektórych rezerwatów.

Przebudowy drzewostanów, nasadzenia, zabiegi ochronne, prześwietlenia, trzebieże i pozyskiwanie drewna na sprzedaż powodują, że drzewostany w parkach niewiele różnią się od lasów

gospodarczych. Hasło „przebudów drzewostanów” stało się powszechnie stosowanym pretekstem dla parków narodowych do wnioskowania do NFOŚiGW o środki finansowe. Stoi to w wielu przypadkach w sprzeczności z zasadami ochrony ekosystemów leśnych w parkach, w których preferowana powinna być ochrona naturalnych procesów ekologicznych. Ponadto brak ścisłych uregulowań powoduje, że od lat rozpowszechniła się praktyka gościnnych polowań w parkach narodowych, organizowanych pod hasłem redukcji liczebności gatunków łownych. Parki narodowe, w których zachodzi potrzeba redukcji atrakcyjnych pod względem łowieckim gatunków, stają się łowiskami specjalnymi dla osób uprzywilejowanych. Podobnie w niektórych rezerwatach przyrody, obejmujących ekosystemy leśne, istnieje presja na wykonywanie w nich zabiegów przypominających typową gospodarkę leśną, a odległych od rzeczywistych potrzeb ochrony przyrody.



Puszcza Niepołomska. Fot. Kaj Romeyko-Hurko

Zmniejszanie roli ochrony ścisłej.

Wbrew wiedzy ekologicznej, często rezygnuje się ze stosowania ochrony ścisłej (biernej) tam, gdzie jest to możliwe i celowe, tj. w ekosystemach samorzutnie powracających do stanu niemal pierwotnego. Paradoksalnie, presja na zaniechanie ochrony ścisłej dotyczy przede wszystkim rezerwatów na obszarach leśnych, szczególnie predestynowanych do takiej ochrony. Dotyczy to nawet lasów najbardziej zbliżonych do pierwotnych, w nowo utworzonych, dużych rezerwatach Puszczy Białowieskiej. Ponadto nadal zdarza się, że rezerwaty w lasach są zubażane o martwe drewno, mimo że jest ono ostoją rzadkich i zagrożonych gatunków ściśle z nim związanych.

Niedostatek martwego drewna w ekosystemach leśnych.

Polska odstaje negatywnie od reszty Europy i Ameryki Północnej pod względem ochrony zasobów martwego drewna, uważanych obecnie za kluczowy element ekosystemów leśnych. Praktyka polskiego leśnictwa - mimo deklaracji, że problem jest dostrzegany - zakłada utrzymywanie zasobów na poziomie znacznie mniejszym niż jest to potrzebne dla ochrony różnorodności biologicznej.

Niedostateczna ochrona dolin rzecznych.

Utrzymanie i przywracanie naturalnego charakteru dolin rzecznych jest na świecie jednym z priorytetów w ochronie przyrody, tymczasem w Polsce doliny rzek i ich koryta nadal ulegają silnym przekształceniom. Z jednej strony upraszczanie struktury koryt rzecznych w ramach tzw. robót regulacyjnych i utrzymaniowych, a z drugiej - postępująca zabudowa nieobwałowanych terenów zalewowych istotnie pogarszają jakość ekosystemów wód płynących. Dotychczas brakuje mechanizmów prawnych powstrzymania inwestowania i niewłaściwego zagospodarowywania przez samorządy terenów zalewowych. Ekosystemy dolin rzecznych są też bardzo słabo reprezentowane w systemie obszarów chronionych. Choć Sieć Natura 2000 stanowi potencjalną możliwość poprawy sytuacji, obejmowanie dolin rzecznych tą formą ochrony spotyka się ze szczególnie silnym i skutecznym oporem, zwłaszcza lobby hydrotechnicznego.

Problemy praktyki zarządzania gatunkami

Niedostateczne wykorzystanie stref ochrony dla niektórych gatunków.

Ustawa o ochronie przyrody umożliwia tworzenie stref ochrony dla różnych gatunków zwierząt, roślin i grzybów. Niestety forma ta, choć potencjalnie bardzo skuteczna i sprawdzona w praktyce,

nie jest wykorzystywana poza ochroną ptaków.

Odstrzały jako jedyna reakcja na „przegęszczenie” populacji chronionych zwierząt.

W przypadku kilku gatunków zwierząt (w szczególności wilka, żubra, łosia) regularnie powtarzają się postulaty ograniczania lokalnych „przegęszczeń populacji” poprzez odstrzał części osobników. Hamuje to ich naturalną dyspersję. W znikomym stopniu stosuje się odłowy osobników w celu kontrolowanego zasiedlania kolejnych siedlisk, dogodnych dla danych gatunków, podczas gdy w związku z fragmentacją siedlisk powinna być to jedna z podstawowych metod ochrony populacji wielu zagrożonych gatunków.

Zakłócenie równowagi pomiędzy drapieżnikami a ofiarami.

Masowe szczepienia dzikich mięsożerców przeciwko wściekliźnie drastycznie zaburzyły równowagę ekologiczną, przyczyniając się do eksplozji populacji lisów i jenotów, co z kolei odbija się negatywnie na populacjach ich ofiar, stwarzając realną groźbę ekstynkcji niektórych gatunków. Postulat podjęcia rzeczowej dyskusji na temat epidemiologicznego, ekonomicznego i ekologicznego sensu tych działań nie jest realizowany.

Kłusownictwo w wodach śródlądowych oraz lasach.

Kłusownictwo wędkarskie i rybackie jest tak rozpowszechnione w całym kraju, że miejscami przybiera rozmiar klęski, a jednocześnie bywa powszechnie tolerowane. Niewielkie cieki i jeziora są często w jego wyniku niemal zupełnie pozbawiane ryb. Brakuje nie tylko zwalczania, ale i działań edukacyjnych w tym zakresie. Również kłusownictwo na zwierzynę łowną oraz lądowe zwierzęta chronione przybiera regionalnie duże rozmiary. Stosowane są przy tym bardzo niehumanitarne metody odłowu. Niektóre zwierzęta chronione są „tępione” za pomocą trucizn lub specjalnych pułapek (np. klatek z kolcami i żywą przynętą – do zabijania ptaków drapieżnych). Jednocześnie przepisy nie umożliwiają ścigania produkcji, sprzedaży i posiadania takich pułapek służących do zabijania gatunków chronionych.

Problemy dotyczące edukacji i świadomości społecznej

Przestarzały system nauczania zasad ochrony przyrody.

Absolwenci kierunków przyrodniczych uczelni wyższych są w niewystarczającym stopniu przygotowani do funkcjonowania we współczesnym systemie ochrony przyrody. Sama wiedza biologiczna nie wystarcza. Przyrodnicy są często bezradni wobec zagadnień prawno-administracyjnych, organizacyjnych i finansowych. Nie uczy się ich podstaw zarządzania zespołem ludzkim, planowania i realizacji projektów, współpracy z mediami. Zmniejsza to znacząco efektywność ich działań.

Brak odpowiedniej informacji o sieci Natura 2000.

Wiedza społeczeństwa i władz na temat Natura 2000 jest znikoma. Brak szerszych, skoordynowanych działań w celu wyjaśnienia celowości i założeń funkcjonowania sieci oraz prostowania błędnych wyobrażeń na jej temat. Powoduje to obawy przed tą nową formą ochrony, a także prowadzi do stosowania w praktyce sprzecznej z prawem zasady, że w przypadku konfliktu gospodarki z ochroną gatunków i siedlisk pierwszeństwo należy dać zawsze gospodarce. Brak upowszechnienia wiążących również dla naszego kraju orzeczeń Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w sprawach Natura 2000. Zamiast propagować i wyjaśniać, na czym polega ochrona tej sieci, bywa, że w oparciu o pseudopatriotyczną frazeologię i emocje prowadzi się krytykę

„narzucania przez Europę obcych form ochrony”.

Antyprzyrodnicza kampania informacyjna władz.

Zarówno rząd, jak i liczne samorządy, propagują za pośrednictwem mediów fałszywą wizję, że walory przyrodnicze są wynikiem zacofania kraju, a ich ochrona stanowi zaporę, upośledzającą możliwości rozwoju gospodarki i infrastruktury. Nie są dostrzegane duże możliwości, jakie dla rozwoju regionów stwarzają ich walory przyrodnicze. Politycy różnych opcji bez zażenowania głoszą tezę, że Polska najpierw powinna wybudować infrastrukturę, a dopiero później troszczyć się o te walory przyrodnicze, które pozostaną – co sprzeczne jest nie tylko z zasadą zrównoważonego rozwoju i z prawem międzynarodowym, ale i z art. 74 Konstytucji RP.